

Antoni Jucewicz

Lenistwo i pracoholizm w perspektywie duchowego zagubienia współczesnego człowieka

Forum Teologiczne 14, 21-34

2013

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Ks. ANTONI JUCEWICZ SVD
Wydział Teologii
Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie

LENISTWO I PRACOHOLIZM W PERSPEKTYWIE DUCHOWEGO ZAGUBIENIA WSPÓŁCZESNEGO CZŁOWIEKA

Słowa kluczowe: lenistwo, pracoholizm, acedia, ateizm, duchowy kryzys osoby.
Key words: laziness, workaholism, acedia, atheism, spiritual crisis of the person.
Schlüsselworte: Faulheit, Arbeitswut, Acedia, Atheismus, spirituelle Krise der Person.

Wstęp

Znamienną cechą współczesnych społeczeństw w kręgu kultury euroatlantyckiej jest odrzucenie antropologii judeochrześcijańskiej. „Z tą utratą chrześcijańskiej pamięci – stwierdza papież Jan Paweł II w adhortacji apostołskiej *Ecclesia in Europa* – wiąże się swego rodzaju lęk przed przyszłością. Obraz jutra jest często bezbarwny i niepewny [...]. Niepokojącą oznaką tego jest, między innymi, wewnętrzna pustka egzystencjalna dręcząca wielu ludzi i utrata sensu życia”¹.

Zagubienie nadprzyrodzonego horyzontu istnienia człowieka nieuchronnie prowadzi do tego, że człowiek przestaje rozumieć siebie, a tym samym wiele aspektów swojego życia: cierpienie, pracę, wysiłek na rzecz doskonalenia osoby, postawę służby i ofiarności względem innych. Gdy Bóg znika z horyzontu ludzkiego istnienia, znikają także punkty odniesienia i przesłanki do twórczego działania. Współczesny człowiek nie wie już, po co żyje. Nie zna celu swego istnienia. Upiływający czas nie tylko wskazuje mu na nieuchronne przemijanie, ale przestaje mieć większe znaczenie. Dlatego jedni zaczynają wycofywać się z życia, robią się ospali duchowo, wewnętrznie nieczuli i nieobecni. Inni, aby „uciec od lęku przed bezsenssem i pustką”, popadają w formy nadmiernej aktywności, a także w wszelkiego rodzaju uzależnienia.

Adres/Address/Anschrift: ks. dr Antoni Jucewicz SVD, Katedra Teologii Moralnej i Etyki, Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie, ul. Kard. S. Hozjusza 15, 11-041 Olsztyn, e-mail: jucewicz@poczta.onet.pl.

¹ Eie 8.

W tym kontekście podjęty zostaje temat niniejszego artykułu. Odnosi się on do dwóch skrajnych postaw: lenistwa i pracoholizmu, mających swoje wspólne źródło: duchowe zagubienie człowieka.

Spoleczno-kulturowe przyczyny lenistwa

Jedną z charakterystycznych cech cywilizacji XXI w. jest komfort i wygoda życia. Nie ulega wątpliwości, że współcześnie – w dużej mierze na skutek rozwoju technologii – ludzie mają obiektywnie więcej wolnego czasu niż w okresie, w którym wiele prac nie było zmechanizowanych. Postęp techniczny, któremu nierzadko towarzyszy nadmierna konsumpcja dóbr i hedonizm sprzyja poddawaniu się lenistwu². Postawa *dolce far niente* – „słodkie nieróbstwo”, charakteryzuje społeczeństwa dostatku i dobrobytu, nierzadko znudzone poszukiwaniem głębszych racji istnienia człowieka i świata. W związku z tym, upowszechnia się postawę, którą można scharakteryzować wyrażeniem *carpe diem* – „żyj chwilą”, sugerując, aby maksymalnie – w duchu hedonistycznym – wykorzystywać wpływający czas. Natrętnie, a nierzadko nawet agresywnie podsuwana jest propozycja przeżywania życia pod znakiem wygody, egoizmu, beztroski, braku odpowiedzialności. Człowiek wówczas staje się biernym i leniwym konsumentem dóbr.

Inną, pozaideologiczną przyczyną jest zjawisko bezrobocia. W różnych częściach świata wzrasta liczba osób niemających pracy. Szacuje się, że obecnie na świecie jest ponad miliard bezrobotnych osób. Niepodejmowanie przez dłuższy czas pracy powoduje, że człowiek nie tylko traci poczucie własnej wartości, a tym samym komfort psychiczny i bezpieczeństwo ekonomiczne, ale także – w pewnej mierze – osłabia się dynamizm życiowy, rodząc różne formy lenistwa³.

Lenistwo – w perspektywie przyczyn społeczno-ekonomicznych – wydaje się dziś być usprawiedliwiane także na podstawie nowych sposobów i struktur produkcji i organizacji pracy. Charakterystycznymi czynnikami współczesnej gospodarki stały się bowiem automatyzacja, komputeryzacja i reengineering, polegająca na przemodelowaniu procesów produkcyjnych i funkcjonowania przedsiębiorstw⁴.

² Według badań, prawie 95% studentów w Stanach Zjednoczonych przyznaje się do odkładania pilnych zadań, a 75% uważa się za osoby, dla których zwlekanie z wykonywaniem pracy stanowi dla nich poważny problem. Zob. A. Zwoliński, *Siedem grzechów głównych. Lenistwo*, Radom 2008, s. 16.

³ *Ibidem*, s. 13–14.

⁴ *Reengineering*, <http://mfiles.pl/pl/index.php/Reengineering> (12.12.2012). Celem reengineeringu jest podniesienie wydajności (np. poprzez obniżenie kosztów obsługi, wydajniejszą obsługą klientów, szybkość pracy, wprowadzenie do przedsiębiorstwa nowych technologii informacyjnych). Owe innowacje technologiczne w swoich założeniach mają stworzyć nową jakość cywilizacyjnie rozwiniętych społeczeństw. Przykładem tego jest projekt holenderskiej fabryki rolnej. W centrum Rotterdamu ma powstać

Wspomniane wyżej czynniki powodują, że praca człowieka systematycznie traci swą wartość, a postawy bierności i lenistwa znajdują swoją ekonomiczną i społeczną legitymizację i usprawiedliwienie.

Lenistwo jako wyraz kryzysu ducha

Lenistwo współczesnego człowieka nie ma tylko charakteru praktycznego. Przybiera często charakter lenistwa duchowego – *acedii*. Polega ono na niestawianiu istotnych pytań o człowieka. Owo lenistwo ma swe głębokie zakorzenienie duchowe. Dzisiejszemu człowiekowi bowiem brakuje najistotniejszego odniesienia – więzi z Bogiem. Systematycznie i niejako programowo – poprzez oddziaływanie ateistycznych i agnostycznych ideologii i praktyk – traci on kontakt z osobowym Bogiem. Zanegowanie Boga oznacza zanegowanie prawdy o człowieku. W związku z tym, ów człowiek nie podejmuje trudu poszukiwania odpowiedzi na pytanie dotyczące własnej egzystencji. Porzuca perspektywę poznania wymiaru wertykalnego ludzkiego istnienia.

Skutkiem odrzucenia Boga i wartości duchowych jest kryzys osoby. Gdy z horyzontu ludzkiego poznania i istnienia znika Bóg, człowiek traci najgłębszą motywację do życia. Jego trwanie i cel przestają mieć ostateczne uzasadnienie. Brak perspektywy nadprzyrodzonej powoduje też ociążałość duchową. Jeżeli bowiem zapoznana zostaje ostateczna racja istnienia człowieka, to nie warto stawiać pytań o to, jak wartościowo i twórczo przeżyć własne życie. Z horyzontu znikają takie wartości, jak: prawda, miłość, dobro etc. Nietrudno zauważyć, że w stanie poczucia pustki trudno znaleźć motywacje, by zaangażować się na rzecz nawet jakiegoś celu doczesnego, zwłaszcza tego, który będzie wymagał ofiary, a jego skutki będą długoterminowe. Cóż zatem owemu człowiekowi pozostaje? Wydaje się, że zachłanna konsumpcja i poszukiwanie przyjemnych doznań⁵.

Dlatego lenistwo duchowe jest poważnym symptomem, a zarazem przyczyną kryzysu człowieka i jego duchowego zagubienia⁶. Rodzi to nierzadko depresję, która wydaje się być najbardziej charakterystycznym znakiem współczesnego, pozbawionego „podstawowej przynależności” do Boga, człowieka.

gospodarstwo rolne założone na 40 hektarach w sześciopiętrowym budynku, w którym ma być hodowanych milion kurczaków, 250 tysięcy świń i tyleż samo kur niosek. Podziemne baseny w tym budynku ma zapełnić kilkadziesiąt tysięcy łososi, a na dachu mają powstać szklarnie, w których będą uprawiane warzywa. Szacuje się, że taka fabryka żywności będzie w stanie wyżywić około milion ludzi. W ten sposób pozbawianych pracy zostanie wielu okolicznych rolników. Por. A. Zwoliński, *Siedem grzechów głównych. Lenistwo*, s. 58.

⁵ G. Cucci, *Fascynacja złem. Wady główne*, tłum. A. Wojnowski, Kraków 2011, s. 383.

⁶ Ibidem, s. 378.

Acedia prowadzi do swoistego narcyzmu, w którym człowiek – istniejący bez odniesienia do Boskiego „TY” – skupiony jest na „kontemplacji” tylko samego siebie. Człowiek w stanie zagubienia horyzontu osobowej Transcendencji traci perspektywę sensu rzeczy. W chaosie opinii na temat świata trudno bowiem odnaleźć obiektywizm. Wszystko wydaje się być względne i tymczasowe. Gubi się sens życia, a co za tym idzie, także wysiłku, pracy, a nawet sens czasu wolnego. Można powiedzieć, że człowiek ów w ogóle, przeżywa czas jako nieznośne odciążenie, od której chciałby uwolnić się za wszelką cenę⁷. Dba tylko o to, by jak najszybciej minął czas, a upływające wydarzenia były jak najbardziej atrakcyjne.

Gdy nic już człowieka nie pociąga, nie porusza umysłu, woli i emocji, wówczas stan bierności przeradza się w nudę, która coraz bardziej obezwładnia osobę. To pewien stan chandry, który odznacza się zależnością złego samopoczucia od warunków zewnętrznych. To także pewnego rodzaju poczucie beznadziejności, stan wyobcowania z otaczającej rzeczywistości, a niekiedy nawet obsesja śmierci. Stan ten objawia się czasami jako *horror loci*, którego przejawem jest potrzeba nieustannego podróżowania. Człowiek wówczas odczuwa wewnętrzną konieczność zmiany otoczenia, doznawania nowych i ekscytujących wrażeń, ponieważ otaczającą go rzeczywistość postrzega jako nieznośną, pozbawioną treści i jałową⁸.

Lenistwo jest jakąś formą „choroby duszy” i wyraża smutek z powodu realizowania trudnego do osiągnięcia dobra⁹. Człowiek jednak, z uwagi na swój duchowy charakter, pragnie szczęścia i doświadczenia pełni. Smutek, natomiast, wywołuje wewnętrzną dysharmonię. Pogłębia to apatię i nierzadko wyzwala autoagresję i frustrację¹⁰. W ten sposób człowiek staje się w pewnym sensie nieprzyjacielem wszystkiego tego, co duchowe. Dlatego nietrudno zauważyć, że lenistwo, które wkracza w sferę *logosu* i *etosu* człowieka powiązane jest z brakiem nadziei. Jeżeli człowiek nie znajduje w sobie wystarczająco siły rozumu i woli do działania na rzecz dobra, jeżeli nie oświeca go „światło wielkiej nadziei, którego nie mogą zgasić czy to małe osobiste niepowodzenia, czy to klęski o znaczeniu historycznym, codzienny wysiłek, by dalej żyć i trud dla wspólnej przyszłości męczący, [...] albo zamienia się w fanatyzm. Jeśli nie możemy oczekiwać więcej niż to, co jest osiągalne w danym przypadku i to, co władze polityczne i ekonomiczne mogą nam zaoferować, nasze życie – stwierdza Benedykt XVI – szybko redukuje się i zostaje pozbawione nadziei”¹¹.

⁷ J. Nagórny, *Czas wolny w perspektywie teologicznomoralnej*, Roczniki Teologiczne 3 (2001), s. 144.

⁸ A. Zwoliński, *Wady główne. Lenistwo*, s. 51.

⁹ Św. Tomasz, *De malo*, q.II, a. 2, podają za G. Cucci, *Fascynacja złem. Wady główne*, s. 380.

¹⁰ G. Cucci, *Fascynacja złem. Wady główne*, s. 380.

¹¹ SpS 35.

R. Bunge uważa, że wada *acedii* jest dziś powszechna, ponieważ społeczeństwa zagubiły zmysł nadprzyrodzony i integralną antropologię. W obliczu różnych trudności członkowie tych społeczeństw zadają sobie pytanie, czy warto angażować się i zmagać się o coś, co nie daje natychmiastowej i doczesnej korzyści. Owi ludzie pytają: „Dlaczego mamy ryzykować i podejmować wysiłek, jeżeli to nic istotnego nie zmieni w wymiarze własnych korzyści?”. W ten sposób *acedia* powiększa przestrzeń zła i poczucia fatalizmu, ponieważ ci, którzy stają w obliczu niesprawiedliwości, władzy wszelkiej maści tyranów i despotów, nie podejmują walki o dobro, sprawiedliwość i poszanowanie ludzkiej godności¹².

Człowiek znudzony, według E. Fromma, nie nawiązuje pogłębionych kontaktów z innymi. Nikt i nic nie porusza go wewnątrz. Emocjonalnie jest indyferentny, można powiedzieć nawet, że jest wewnątrz *zahibernowany*, nie odczuwa żadnej radości – ale również egzystencjalnego bólu czy niepokoju. Nie czuje nic – często wolałby umrzeć niż żyć¹³. Według niemieckiego filozofa, poczucie bycia znudzonym może prowadzić do aktów przemocy i nienawiści, bo dają one złudne poczucie uwolnienia od poczucia apatii. Dlatego – można sądzić – zaledwie niewielki krok dzieli owego człowieka od destrukcyjnych zachowań. „Osoba znudzona – powiada E. Fromm – może stać się organizatorem swego «mini-Koloseum», w którym tworzy swoje drobne ekwiwalenty okrucieństw, na większą skalę popełnianych w tym prawdziwym”¹⁴.

Psychiatra kliniczny F. Goetzl postrzega nudę jako przyczynę degradacji moralnej. Nuda, według niego prowadzi do budzenia się prymitywnych impulsów: nerwowości, zaborczości w stosunku do innych, tendencji do poszukiwania ciągłych atrakcji, zmian i nowości, przywiązywania się do przedmiotów. Nierzadko jest przyczyną nerwicy, narcyzmu, uzależnień i perwersji, a nawet do dokonywania mordów i samobójstw¹⁵. W ścisłym związku z przeżywaną nudą wiąże się także wandalizm jako forma poszukiwania silnych wrażeń w jałowym i niespełnionym życiu¹⁶.

Znudzenie życiem domaga się jednak przezwyciężenia. Chodzi o to, by wyprowadzić się ze stanu otepienia poprzez dostarczenie sobie silnych wrażeń i „pobudzenie adrenaliny”. Dawki doznawanych emocji muszą być na tyle intensywne, by nie myśleć o braku istotnych treści odnoszących się do życia. Stąd nie dziwi fakt, że współczesna rozrywka daleko przekracza granice umiaru i przyzwyczajenia.

¹² G. Cucci, *Fascynacja złem. Wady główne*, s. 388.

¹³ E. Fromm, *Anatomia ludzkiej destrukcyjności*, tłum. J. Karłowski, Poznań 1999, s. 276.

¹⁴ Ibidem.

¹⁵ Ibidem, s. 55.

¹⁶ E. Fromm twierdzi, że „destruktywność jest wynikiem niespełnionego życia”. Zob. E. Fromm, *Ucieczka od wolności*, tłum. O. i A. Ziemilscy, Warszawa 1970, s. 180.

Acedia w pewnym sensie jest *mortogenna*. Przynosi śmierć zadaną racjonalności człowieka, a także jego *etosowi*. Jej najgłębszą przyczyną jest bowiem przekonanie, że życie nie ma perspektywy racjonalnej i optymistycznie finalnej. Badania wykazują, że wśród nihilistycznie i konsumpcyjnie nastawionej do życia młodzieży odnotowuje się eskalację samobójstw¹⁷.

Dziś coraz bardziej potęguje się także problem uzależnień. U ich podłoża leży często poczucie bezsensu życia i duchowe wyjałowienie. „Ucieczka w zapomnienie” doprowadza wielu ludzi do uzależniania się od środków psychoaktywnych, seksu, „świata wirtualnego”, hazardu, zakupów etc. Aby „normalnie” funkcjonować, wielu potrzebuje „poprawiaczy nastroju”: alkoholu, narkotyków, głośniejszej muzyki, leków „na smutek życia” etc.

Lenistwo ducha powoduje, że człowiek ma trudności, aby spotkać się z samym sobą (*habitare secum*). Nie potrafi przebywać w samotności, obawiając się drzemiących w nim demonów pustki i bezsensu. Boi się ciszy, dlatego ucieka od siebie, ucieka od swego wewnętrznego świata¹⁸. Jednym z elementów „głodu ducha” i niemożności bycia ze sobą w samotności jest nadmiar powierzchownych kontaktów z innymi, ciągle nowymi ludźmi. Znamiennym symptomem tego jest coraz większe zainteresowanie internetowymi portalami społecznościowymi, w których ich członkowie ciągle „dodają znajomych”, nie nawiązując z nimi najbardziej prostej nawet relacji¹⁹.

W próbę zagłuszenia poczucia samotności wpisują się także masowe imprezy, niezobowiązujące romanse w internecie, ekshibicjonistyczne blogi etc. Jednak powierzchowne i wirtualne relacje z innymi nie uśmierzają dojmującego poczucia samotności, ale wręcz przeciwnie, potęgują poczucie osamotnienia i pustki. Niejednokrotnie prowadzi to do zamknięcia się w swoim wyizolowanym świecie, a w konsekwencji do głębokiej apatii²⁰.

Człowiek, który uległ *acedii*, zagubił także właściwą sobie postawę eschatycznego czuwania w nadziei na przyszłe dobro. Ten człowiek „zasnął duchowo”, pograżył się w odrealniających marzeniach. W ten sposób ryzykuje utratę mądrości życiowej i życia wiecznego²¹.

Ów człowiek nie podejmuje walki ze złem w sobie, bo wielokrotnie go nie dostrzega. Dlatego jednym ze skutków lenistwa jest konformizm. Człowiek du-

¹⁷ Ibidem, s. 383.

¹⁸ Ibidem, s. 385.

¹⁹ Badania naukowe dowiodły, że organizacja mózgu człowieka umożliwia utrzymanie kontaktów społecznych jednej osoby z powyżej 150 osobami. Taka, w zasadzie, jest grupa krewnych i przyjaciół, z którymi buduje się relacje, bardziej lub mniej głębokie. Kontakt z większą grupą ludzi, chociażby poprzez wspomniane portale społecznościowe, powoduje zmęczenie psychiczne i pewnego rodzaju otępienie na kontakty z innymi. Zob. A. Zwoliński, *Wady główne. Lenistwo*, s. 15.

²⁰ Ibidem.

²¹ G. Cucci, *Fascynacja złem. Wady główne*, s. 386.

chowo ospały i rezygnujący ze zmagania o dobro w sobie i wokół siebie, chce dopasować się do panujących poglądów czy warunków życia. Nie chce podejmować wysiłków, aby przeciwstawiać się narzuconym czy dominującym nurtom myślenia. Podporządkowuje się zatem wartościom, zasadom, poglądom i normom postępowania obowiązującym w danej grupie społecznej, nieraz jako „pożyteczny idiota” posłusznie wpisuje się w nurt „politycznej poprawności”²².

Niewątpliwie, człowiek i społeczeństwo, które „ucieka od swojej wolności” zgodzi się na prymitywizację kultury. Ocieężałość duchowa bowiem nie zmusza już do stawiania poważnych, humanistycznych pytań. W ich miejsce pojawia się banał, perwersja, erotyzm, obrazy przemocy. Odbiorca sprymitywizowanej kultury oczekuje tylko na tanią rozrywkę, na to, by się nim zajęto, pozostając w bezideowej inercji i gotowości do dalszej konsumpcji „papk rozrywki”.

Smutek spowodowany *acedią* w swym głębokim, moralnym odniesieniu oznacza niezdolność do kochania, co wyraża się także w niezdolności do podejmowania trudu ofiarowania drugiemu własnego życia. Znamionym symptomem takiej postawy jest model „singla”, żyjącego w kręgu tylko swoich spraw. „Człowiek dotknięty *acedią* – konstatuje S. Natoli – nie potrafi się trudzić. Przede wszystkim nie potrafi się *poświęcać*. Są dziś ludzie, którzy nie potrafią długo podtrzymać nawet miłości. Mówią: co za nuda!”²³. Czytelnym znakiem egoizmu i braku wierności w relacjach międzyludzkich są związki partnerskie. Ludzie je tworzący – z zasady – nie zakładają, że będą ze sobą żyć aż do śmierci. Nie zakładają też, że będą wzajemnie troszczyć się o siebie, zwłaszcza wtedy, gdy ktoś z nich przeżywać będzie cierpienie czy trudności. Nie przyjmują także, że w owych związkach będą ustępować z własnych ambicji i roszczeń na rzecz dobra drugiego. Współczesny, rozleniwiony duchowo człowiek „kocha” tylko siebie. Dziś wielu dotkniętych jest indolencją życiową. Niezdolni są oni do wyboru jasno określonej drogi życia. Owi ludzie nie potrafią podejmować trwałych i zobowiązujących wyborów, pozostając przez wiele lat na poziomie infantylnego osobowościowego. Psychologiczny *syndrom Piotrusia Pana* i *laleczki Barbie*²⁴ jest tego dobitną ilustracją. Zdaniem T. Szlendaka, w Europie jeszcze 30 lat temu młody człowiek wyprowadzał się od rodziców, by podjąć pracę i założyć rodzinę. Obecne młode pokolenie – choć czasami pracuje na własne utrzymanie (a czasami tylko na własną rozrywkę i hobby) – boi się podjąć decyzję o małżeństwie i wzięciu na siebie z tym związanych trudów życia i obowiązków²⁵.

²² E. Fromm, *Ucieczka od wolności*, s. 181–199.

²³ S. Natoli, *Dizionario dei vizi e delle virtù*, cyt. za: G. Cucci, *Fascynacja złem. Wady główne*, s. 389.

²⁴ *Syndrom Piotrusia Pana i laleczki Barbie*, w: <http://info.wiara.pl/doc/466934.Syndrom-Piotrusia-Pana-i-laleczki-Barbie> (12 XII 2012).

²⁵ *Ibidem*.

Pracoholizm – alienacja w pracy

Rozwój techniczny współczesnych cywilizacji spowodował szybki wzrost produkcji, a co za tym idzie, także konsumpcji. Towarzyszy temu szybkie tempo życia. Panująca obecnie mentalność hedonistyczna i materialistyczna narzuca wzory zachowań, których ideałami są: osiągnięcie sukcesu i kariery, poszukiwanie przyjemności i gromadzenie dóbr materialnych.

Aby osiągnąć wspomniane cele, należy jednak zdystansować konkurencję innych, aspirujących także do osiągnięcia wspomnianych korzyści. Rodzi się zatem rywalizacja, a także zazdrość, zawiść i inne negatywne postawy. Zwłaszcza mieszkańcy wielkich miast uczestniczą w swoistym wyścigu, podejmując nadmierne starania, by zdominować, a nierzadko wyeliminować rywali. Przedstawiony powyżej typ zachowań społecznych znalazł swoje dopełnienie, a zarazem odzwierciedlenie w środkach społecznego przekazu, które miast wychowywać człowieka do wartości, podsycają w nim pragnienia konsumpcji, sukcesu i rywalizacji. Podobnie czyni reklama, która swoich potencjalnych klientów zaskakuje nowymi, coraz bardziej atrakcyjnymi produktami, które często nie są niezbędne do życia, a jedynie potęgują pragnienie posiadania dóbr.

W ten sposób konsumpcja staje się celem życia. Wielu ludzi nie wyobraża sobie niekonsumowania coraz to nowych dóbr. Prowadzi to do pogoni za pieniędzmi i bogactwem. Towarzyszy temu „gorączka” zakupów, nierzadko pociągająca za sobą nadmierne zadłużanie się i zaciąganie kolejnych kredytów. To z kolei wymusza zarabianie coraz więcej pieniędzy, co wiąże się z koniecznością podejmowania wzmożonej, a bywa wyczerpującej pracy²⁶.

Tę sytuację precyzyjnie wykorzystują współczesne firmy. Ich szefowie wymuszają od pracowników bardzo intensywną pracę, a nawet próbują narzucać im styl spędzania czasu poza pracą. Między innymi, organizują tzw. wyjazdy integracyjne, wspólne wyjścia do restauracji czy wspólną rekreację. W ten sposób pracownikowi pozostaje jeszcze mniej czasu na spotkanie z rodziną. Wyłączenie z imprez podejmowanych przez firmę współmałżonka i dzieci z jednej strony ma podłoże ekonomiczne. Z drugiej natomiast ma na celu silniejsze związanie pracownika z firmą, ponieważ w takiej sytuacji łatwiej dochodzi do wykształcenia specyficznej formy lojalności pracownika wobec firmy. W wyniku dodatkowych, nieraz kosztownych świadczeń, pracownik czuje się zobowiązany do zwiększenia swojego zaangażowania w pracę²⁷.

W konsekwencji tych wielorakich presji, zarówno ze strony pracodawców, jak i mody społecznej na sukces, bogacenie się i karierę zawodową, coraz czę-

²⁶ T. Porębski, *Konsumpcjonizm XXI wieku – Zagrożenie dla tradycji?*, w: <http://www.eioba.pl/a/302s/konsumpcjonizm-xxi-wieku-zagrozenie-dla-tradycji> (30 XII 2012).

²⁷ M. Kalinowski, I. Czuma, M. Kuć, A. Kulik, *Praca*, Lublin 2005, s. 92.

ściej można spotkać osoby, dla których praca stała się celem życiowym i naczelną wartością, a także obsesją i przymusem, co jest oznaką uzależnienia – praco-
lizmu²⁸.

Przyczyny praco-
lizmu są złożone. Duże znaczenie w tym względzie mają czynniki genetyczne i osobowościowe, przebieg doświadczeń życiowych, przeżyte traumy i deficyty emocjonalne. Istotną genezą praco-
lizmu jest chęć zaspokojenia określonych potrzeb, zwłaszcza potrzeby własnej wartości. Uzależnienie od pracy najczęściej wynika z rozbudzenia postaw konsumpcyjnych, potrzeby ciągle-
go potwierdzania własnej wartości, a także wygórowanych ambicji i chęci osiągnięcia sukcesu zawodowego i społecznego²⁹.

Praco-
lizm jako zachowanie kompulsywne, jest formą redukcji lęku. Jak-
kolwiek geneza tego lęku może być złożona, to jednak u jej podstawy jest zazwy-
czaj kryzys ducha i jałowość egzystencji pozbawionej wyższych celów. W ten sposób „ból duszy” zagłuszany jest pracą i różnego rodzaju zajęciami. To pozwala człowiekowi nie myśleć o tym, co bolesne i niepokojące.

Praco-
lizm ma także swoje korzenie ideologiczne. Współczesny człowiek bowiem, ciągle karmiony jest skrywaną w kulturze masowej ideologią postmoder-
nizmu, w której wszystko wydaje się być irracjonalne, tymczasowe i niepewne, pozbawione głębszego odniesienia i punktów orientacyjnych. Z horyzontu pozna-
nia znika człowiek, jego dzieje, a nawet sama prawda. Życie bez perspektywy prawdy i moralności powoduje, że niektórzy lokują swoje nadzieje w realizowaniu przyziemnych wartości. Ich aspiracje zorientowane są na zaspokajanie przez pracę doczesnych celów życiowych.

Praco-
lizm wpływa destrukcyjnie na człowieka i otaczających go ludzi. Człowiek nadmiernie zaabsorbowany pracą odczuwa wiele dolegliwości soma-
tycznych i psychicznych. Skutkiem przepracowania bywa niekiedy powstanie zespołu przewlekłego przemęczenia (*chronic fatigue syndrome*)³⁰ czy wypalenia zawodowego (*burnout syndrome*)³¹. Wyczerpanie związane z przepracowaniem może prowadzić nawet do śmierci. Wypadki śmierci z przepracowania zdarzają się względnie często w Japonii. Noszą one nazwę *karoshi*. Znane jest tam także zjawisko nazwane *karo-jisatsu* (samobójstwo z przepracowania)³².

Przepracowanie prowadzi do autoalienacji. Nadaktywność człowieka wiąże się z tym, że on sam ma zawężone pole postrzegania świata i siebie samego.

²⁸ B.T. Woronowicz, *Uzależnienia. Geneza, terapia, powrót do zdrowia*, Warszawa 2009, s. 505.

²⁹ M. Kalinowski, I. Czuma, M. Kuć, A. Kulik, *Praca*, s. 93.

³⁰ Ibidem, s. 109.

³¹ Ibidem, s. 123–125.

³² B.T. Woronowicz, *Uzależnienia. Geneza, terapia, powrót do zdrowia*, s. 508–509. Badania prowadzone w zakresie oszacowania liczby śmierci z przepracowania podają, że rocznie w Japonii umiera z przepracowania około 10 tysięcy pracowników, których aktywność zawodowa trwała przez dłuższy czas od 60 do 70 godzin tygodniowo. Por. M. Kalinowski, I. Czuma, M. Kuć, A. Kulik, *Praca*, s. 97.

Skupia się bowiem tylko na przedmiocie swojej pracy. Ma zatem poważne trudności, by podjąć pogłębioną autorefleksję, bo nie jest w pełni świadomy swoich pragnień, tęsknot, niepokojów, reakcji emocjonalnych – ich przyczyn i skutków. Człowiek zapracowany zazwyczaj nie uświadamia sobie swojej sytuacji, nierzadko naznaczonej nieporządkiem w sferze sumienia. Dysharmonia wewnętrzna pracoholika ujawnia się najbardziej w czasie wolnym, gdy nie wie, co ze sobą zrobić³³. Dni wolne od pracy wyzwalają u pracoholików poczucie wewnętrznego dyskomfortu (tzw. niedzielna nerwica), a nawet cierpienia³⁴. Prowadzi to do różnego rodzaju „ucieczek w zapomnienie” i by rzec za E. Frommem, „ucieczek od swojej wolności”. Dlatego pracoholik często zagłusza wyrzuty sumienia, które próbuje stłumić kolejną pracą czy innymi formami alienacji od swego duchowego *ja*. Z przeprowadzonych badań wynika, że pracoholicy popadają w inne, poza pracą, uzależnienia: są zazwyczaj uzależnieni od pieniędzy, żyją ponad stan, zaciągając wiele kredytów, dość często są uzależnieni od seksu i alkoholu³⁵.

Pracoholik nie jest także w stanie nawiązać głębokich i dojrzałych relacji z innymi. Nie uwzględnia ich potrzeb, oczekiwań i stanów emocjonalnych³⁶. Nie potrafi tworzyć wraz z drugim wspólnej płaszczyzny komunii na poziomie myśli, emocji i poznawanych wartości moralnych. Tym bardziej, nie potrafi wejść w skomplikowany świat drugiego, który jest *Inny*. Długotrwały proces ignorowania i niezauważania innych doprowadza do stanu, w którym pracoholik nie ma już sił, by budować i umacniać relacje. Przechodzi zatem do stanu wyizolowania i ogranicza przestrzeń więzi międzyludzkich³⁷.

Nieumiarkowane zaangażowanie w pracę zawodową zawęża horyzonty myślenia, niezależnie od tego, jak rozwojowa i nowoczesna byłaby dziedzina stanowiąca przedmiot zaangażowania zawodowego. Koncentracja na jednorodnej działalności, a pomijanie i zaniedbywanie innych aspektów życia, musi w dalszej lub bliższej perspektywie prowadzić do jakiejś formy degradacji osobowościowej i dysfunkcji w wielowymiarowym, integralnym życiu osoby³⁸. Praca jest wówczas jakąś formą idolatrii, która przysłania inne wartości, zwłaszcza duchowe i moralne. W tej perspektywie wszystko poza pracą stanowi tło życia człowieka: Bóg, rodzina, więzi społeczne, twórczość intelektualna czy artystyczna itd. Pracoholik ma poważną trudność, by budować relacje z Bogiem. Nie podejmuje wysiłku poszukiwania w milczeniu i skupieniu skierowanego do niego Słowa Bożego³⁹.

³³ J. Nagórny, *Czas wolny w perspektywie teologicznomoralnej*, s. 144.

³⁴ B.T. Woronowicz, *Uzależnienia. Geneza, terapia, powrót do zdrowia*, s. 505.

³⁵ Ibidem, s. 508.

³⁶ A. Zwoliński, *Wady główne. Lenistwo*, s. 69.

³⁷ Ibidem.

³⁸ M. Kalinowski, I. Czuma, M. Kuć, A. Kulik, *Praca*, s. 126.

³⁹ K. Lachmanová, *Dwa oblicza lenistwa*, tłum. A. Babuchowski, Poznań 2002, s. 97.

Pracoholik zapomniał, że praca jest dla człowieka, a nie człowiek dla pracy. Z pola jego widzenia zniknął cel – zbawienie wieczne. Pozostają tylko drobne punkty docelowe, związane z pracą: kariera, pieniądze, prestiż. Człowiek zniewolony pracą nie potrafi świętować, bo nie wie, co miałby świętować i po co. Jest zatem nerwowy i niecierpliw. Jego życie zmierza w „otchłań” wypalenia osobowościowego, które brzemienne zaowocuje frustracją i poczuciem zmarnowanego życia.

Chrześcijańska wizja pracy, czasu wolnego i świętowania

Praca stanowi podstawowy wymiar istnienia człowieka na ziemi⁴⁰. Chrześcijanin odnajduje sens zarówno pracy, jak i odpoczynku i czasu wolnego oraz ich wzajemne proporcje. W perspektywie wiary dokonuje się personalizacja i teologizacja pracy i czasu wolnego, ponieważ człowiek poznaje swoją tożsamość *przed* i *w* Bogu⁴¹.

Człowiek – w perspektywie teologicznej – jest centrum świata stworzonego. Z jednej strony, jest stworzony do włodarstwa nad światem, do przekształcania go w sposób racjonalny i zgodny z planem Boga. Z drugiej natomiast, do odpoczynku. W pierwotnym zamyśle bowiem człowiek miał sycić się miłością Boga i odpoczynkiem w Nim. Można powiedzieć – w świetle tych prawd teologicznych – że człowiek bardziej jest stworzony do świętowania i odpoczynku niż by być – w pewnym sensie – zależnym od świata przez pracę. Wyraża to jego finalne ukierunkowanie – do „wiecznego odpoczynku” w Bogu⁴². W perspektywie grzechu pierworodnego, praca stanowi jednak niezbędną drogę do Boga – zwłaszcza ta, która zawiera uświęcenie i czynną miłość bliźniego.

Dlatego, zarówno lenistwo, polegające na unikaniu pracy, jak i przewartościowanie jej znaczenia jest sprzeczne z Bożym zamysłem względem człowieka. Wszystkie aspekty i płaszczyzny wykorzystania czasu wolnego, jak i podejmowania pracy są – w świetle teologii – odniesione do podstawowej relacji człowieka z Bogiem.

Doskonalenie człowieka poprzez pracę może dokonywać się w dwojaki sposób. Po pierwsze, człowiek doskonali siebie, tzn. rozwija się duchowo-moralnie. Jest bowiem bytem transcendującym siebie, bytem niejako niedokończonym, „zadany” samemu sobie. Po drugie, poprzez pracę człowiek doskonali świat, rzeczywistość, która go otacza⁴³.

⁴⁰ LE 4.

⁴¹ J. Nagórny, *Czas wolny w perspektywie teologicznomoralnej*, s. 145.

⁴² A. Zwoliński, *Wady główne. Lenistwo*, s. 61.

⁴³ J.W. Gałkowski, *Praca i człowiek. Próba filozoficznej analizy pracy*, Warszawa 1980, s. 212.

Jakkolwiek doskonalenie świata jest ważną czynnością człowieka, to jednak – w perspektywie chrześcijańskiej – doskonalenie się osoby wydaje się być ważniejsze, a zarazem niezbędne⁴⁴. Wartości osobowe i moralne wyrażają bowiem właściwy człowiekowi jako osobie sposób istnienia. Nie chodzi tu tylko o istnienie rozumne i wolne, a zatem niezdeteminowane w sposób absolutny czynnikami zewnętrznymi. Chodzi o taki sposób istnienia osoby, której walor etyczny zależy od niej samej, o taką pracę (czyn), w której osoba siebie samą aktualizuje⁴⁵. Można pokusić się o stwierdzenie, że w ten sposób człowiek, w pewnym sensie, uczestniczy w akcie kreacji, w „pracy” samego Boga. W ten sposób człowiek niejako stwarza sam siebie.

Tak rozumiana koncepcja pracy wskazuje na najgłębszy *logos* pracy jako takiej. Ów *logos* porządkuje świat celów i środków, określa właściwą hierarchię wartości, ukazuje ich proporcje, a jednocześnie chroni człowieka, by nie zagubił się w świecie środków.

Praca skierowana niejako do wewnątrz człowieka wprowadza go na drogę upodobnienia do Boga. Uczy go także „liczyć” dni (por. Ps 90,12). Chrześcijanin swoje życie postrzega nie tylko w perspektywie upływającego czasu (*chronos*), ale czasu, który jest *kairosem*, czasem świętym, bo danym mu jako dar i zarazem szansą dojrzewania do wieczności. Wierzący, w perspektywie czasu pojmowanego jako *kairos*, odkrywa duchową wartość czasu w ogóle i potrafi go niejako „trwonić”, rezygnując z doczesnych korzyści („czas to pieniąż”), na rzecz spotkania z Bogiem, drugim człowiekiem i „samym sobą”. To właśnie w perspektywie wieczności, w nadziei na komuniję z odwieczną Miłością-Bogiem, chrześcijanin odrywa się od pracy, aby odpoczywać w Bogu – świętować.

Chrześcijaństwo – wskazując na godność człowieka – ukazuje prawdę, że człowiek ze swej natury potrzebuje czasu wolnego. Jest on zadany człowiekowi i wpisany w jego powołanie. Czas wolny jest, w pewnym sensie, czasem szczególnie uprzywilejowanym, ponieważ w świetle jego przeżywania ujawniają się poznane wartości i ich hierarchia⁴⁶. Czas wolny jest okazją do teologicznego namysłu nad jakością własnego życia i ukierunkowania go na wartości ewangeliczne. Winien być przede wszystkim wykorzystany na ewangelizację jako niesienie innym nadziei nadprzyrodzonej. Jest to zatem czas zbawienia, czasem wypełniania się zbawczego planu Boga. Wyraża się on szczególnie w świętowaniu⁴⁷.

Chrześcijańskie świętowanie prowadzi do wychodzenia ku temu, co jest racją jego istnienia – ku Bogu i Jego Misterium Paschalnego. Świętowanie chrześcijanina ma ścisły związek ze świadomością bycia w obecności wcielonego

⁴⁴ LE 6.

⁴⁵ K. Wojtyła, *Osoba i czyn*, Kraków 1985, s. 184–186.

⁴⁶ J. Nagórny, *Czas wolny w perspektywie teologicznomoralnej*, s. 139–140.

⁴⁷ *Ibidem*, s. 142.

i miłującego Boga. „Zyskuje [ono] właściwy sens w takiej mierze, w jakiej żywa jest [...] «pamięć», przeniknięta wdzięcznością i uwielbieniem Boga. Znając ten sens człowiek może wejść głęboko w wymiar «odpoczynku» Boga i mieć w nim udział”⁴⁸. Świątowanie skłania do relatywizacji problemów życia, cierpienia i różnego rodzaju doświadczeń słabości, by zwrócić się z nadzieją zakorzenioną w Chrystusie ku prawdziwej wizji własnego życia⁴⁹.

Jakakolwiek jednostronność i przeakcentowanie zarówno pracy, jak i odpoczynku prowadzi do dezintegracji życia ludzkiego i oznacza jakąś formę kryzysu, a tym samym zafałszowania prawdy o człowieku. Tam, gdzie człowiek i jego wartość podporządkowany jest kryteriom użytecznościowym, doraźnym, ekonomicznym, tam poddany będzie redukcji i sprowadzony do roli narzędzia. Współczesny kryzys człowieka, którego znamioną cechą jest lenistwo i przepracowanie przypomina, że wizja cywilizacji szczęśliwej, stawiającej w centrum bogactwo, użycie i wygodę jest złudna i niebezpieczna. Brak perspektyw wyznaczonych przez wiarę łatwo i nieuchronnie prowadzi do zagubienia właściwego wymiaru przeżywania zarówno pracy, jak i czasu wolnego⁵⁰.

LAZINESS AND WORKAHOLISM AS SEEN FROM THE PERSPECTIVE OF THE LOST SPIRITUALITY OF MODERN MAN (SUMMARY)

The subjects of this article are two polar extremes: laziness and workaholism, examined in the context of man's lost spirituality. Contemporary forms of laziness stem from the ideological crisis and existential emptiness. These forms mutate into apathy, depression and acedia – a spiritual torpor. And what underlies all of these is atheism. Losing sight of the supernatural horizon of man's existence inevitably leads to the impairment of his own self-understanding, including such vital aspects of his life like work, striving for self-perfection, or service and dedication to his fellow human beings. Whenever God disappears from man's horizon, his points of reference and reasons for creativity also disappear. Seen from this perspective, workaholism appears to be a form of escape from the integrity of man's life. It is also the result of intemperance, flowing from the materialistic anthropology which places man's fulfillment in a purely horizontal perspective. Man – as seen in a theological perspective – is not a slave to the world. Neither has he been made for passivity and laziness. Man is invited to master the world and to transform it rationally in accordance with God's will. Both laziness, i.e. avoiding work, and redefinition of its importance, contradict God's plan towards man. Work and rest and feasting find their most satisfactory justification and perspective in the light of God's Revelation.

⁴⁸ DD 17.

⁴⁹ J. Vanier, *Wspólnota miejscem radości i przebaczenia*, tłum. L. Rutowska, Paris 1985, s. 267–269.

⁵⁰ J. Nagórny, *Czas wolny w perspektywie teologicznomoralnej*, s. 143.

FAULHEIT UND ARBEITSWUT IN DER PERSPEKTIVE DER SPIRITUELLEN VERWIRRUNG DES MODERNEN MENSCHEN (ZUSAMMENFASSUNG)

Im folgenden Artikel wird die Problematik von zwei extremen Untugenden, der Faulheit und der Arbeitswut, im Kontext der spirituellen Verwirrung des modernen Menschen besprochen. Die heutigen Formen der Faulheit entspringen seiner ideellen Krise und existentiellen Leere. Sie führen zur Apathie, Depression und *Acoedia* - der geistlichen Faulheit. Diesen Phänomenen liegt der Atheismus zu Grunde. Das Verlieren der übernatürlichen Dimension der menschlichen Existenz führt dazu, dass er sich selber nicht mehr verstehen kann. Somit versteht er auch die anderen Aspekte seines Lebens nicht, unter anderem die Arbeit, die Anstrengung in Richtung der eigenen Vervollkommnung, die Haltung des Dienens und Opfern zugunsten anderer. Wenn Gott vom Horizont des menschlichen Lebens verschwindet, sind die Bezugspunkte und Gründe des kreativen Engagements auch abwesend. Die Arbeitswut erscheint in dieser Perspektive als eine Form der Flucht vom integral erlebten menschlichen Leben. Sie ist auch Folge des fehlenden Maßes, dem eine materialistische Anthropologie zu Grunde liegt, welche die Erfüllung des Menschen lediglich in der horizontalen Perspektive sieht. In der theologischen Perspektive ist der Mensch keineswegs ein Sklave der Welt. Er wurde nicht für Passivität und Faulheit geschaffen. Er wurde eingeladen, die Welt zu beherrschen und sie im Rahmen des rationalen Planes gemäß dem göttlichen Willen zu gestalten. Sowohl die Faulheit, die sich im Vermeiden der Arbeit manifestiert, als auch die Überbewertung ihrer Bedeutung sind mit dem Plan Gottes für den Menschen nicht konform. Arbeit und Erholung, aber auch Feiern finden ihre tiefste Begründung und ihre rechte Perspektive im Licht der Offenbarung.